

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 4 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 23. Paźdz. — Parowiec „Baltic” przybił z wiadomościami z Nowego Jorku, według których kandydat republikańskiego stronnictwa pułkownik Fremont mieć będzie w Konektikut większość w 23 miastach, a kandydat demokratycznego stronnictwa Buchanan w czternastu miastach. W Florydzie natomiast całkiem Buchanan przepadnie.

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt nad Menem, 23. Paźdz. — Dzisiejszy Frankfurter Journal zamieszcza telegraficzną depeszę z Bern z daty wczorajszej, według której rada związku szwajcarskiego w skutek starań dyplomatycznych pod względem uwolnienia neuchatelskich więźniów, oświadczyła się gotową przedłożyć zgromadzeniu związkowemu amnestya pod tym jednak warunkiem, jeżeli Prusy równocześnie uznają niepodległość Neuchatelu. Rada związku stara się o reprezentacya Szwajcaryi na paryskich konferencyach i przysposabia uzbrojenia.

Paryż, 21. Paźdz. — Z Madrytu donosi pod d. 20. b. m. Gaceta di Madrid: Amnestya udzielona zostanie wszystkim ukaranym za wypadki lipcowe. Oprócz tego zamieszcza też gazeta dekret znoszący sekwestracya z dóbr królowej Krystyny.

Marsylia, 20. Paźdz. — Przywieziono tu 15,000 hektolitrow pszenicy. Ceny równo się trzymają.

Z Tulonu donoszą, że flota jeszcze niewypłynęła, ale gotową jest każdej chwili wyjść pod żagle.

Parowiec „Sinai” przywiózł wiadomości z Konstantynopola d. 12. m. b. Sprawa o Bolgrad i wyspy węzowe pogorszyła się. Admirał Lyons posłał „Gladatora” do Malty po większe siły morskie; okręt liniowy „Majesty” przybił do Konstantynopola, innych okrętów spodziewano się tamże.

Ze wschodu listy donoszą, że Anglicy Czerkiesom broń dostarczają. Porta rozbraja mieszkańców. W Albanii zgromadzają Turcy siły celem uderzenia na Czarnogórę, jeżeli układy nieodniosą skutku.

Wiadomości z Aten dochodzą do d. 15. Paźdz. W Grecyi panuje spokojność. Rząd przytłumia rozboje w moc zawartych układów, ale tureckie prowincje nie są wolne od tej plagi.

Ponieważ ceny zboża podnoszą się w Grecyi, przeto rząd zakazał wywóz zboża.

Powrót króla odłożony z powodu choroby małżonki księcia Adalberta.

Kiel, 21. Paźdz. — Eskadra rosyjska złożona z liniowego śrubowca „Wiborga”, fregaty śrubowej „Polkan”, fregaty żaglowej „Kastor” i bryga „Filokteta”, zawinęła tu dziś z rana pod dowództwem kontradmirała Berensa. „Olawa” z tej eskadry przebył Sund i płynie do Nicei, gdzie oddany będzie pod rozporządzenie cesarzowej matki. „Polkan” podobno przeznaczonym jest do Aten, a „Filokteta” do Konstantynopola. Być może, że eskadra rosyjska po drodze zawita do Cherbourg lub Brestu.

Berlin, 23. Paźdz. — Na pruskim sejmie prowincyalnym uchwalono wniosek, aby prosić rząd o zawarcie układu handlowego z Rosyą, przez który otworzono by granicę rosyjską dotąd zamkniętą dla płodów pruskich.

— Publicysta donosi znów, o nowem nieszczęściu, które się wydarzyło w jednej rodzinie. Pewien tutejszy rzemieślnik, poszedł na spacer ze swymi dziećmi i żoną, pozostawiając najmłodszą córkę sześcienną samą w domu. Gdy wrócili rodzice do domu wieczorem, zastali córeczkę krwią zbroczoną. Dziewcze nożem poprzeryzało sobie żyły u obu rąk, a to dla tego, jak powiadało, że je rodzice na spacer nie wzięli i obchodzili się z niem gorzej, niż z innemi dziećmi. Lekarz przywołany wątpi o ocaleniu tego dziecka.

Najświeższe wiadomości. Oesterreichische Zeitung czyni wyrzuty Monitorowi, że przez swe wyrażenia obrażając dwór neapolitański, odciął królowi możność zgody w chwili stanowczej, a z tego, co Monitor podał, dostatecznie wyczytuje, że daleko surowiej sobie chce zachód z Neapolem postąpić, aniżeli na pierwszy rzut oka z artykułu tego urzędowego wypada. Anglia nieważnie się artykułami dziennikowemi, a Francya popłynie za flotą angielską, mimo monitorowych ochłodzin. Kręca się więc podobnie jak na początku wojny wschodniej około liczby jakiejś niewiadomej, aż ją w bombach wynajdą. Niemożna wiele liczyć na jakieś konferencje paryskie, przeciw którym oświadcza się Anglia, a o które Rosya wnosi.

Rząd turecki wydał okólnik pod d. 31. Lipca r. b. w kwestyi naddunajskiej, w którym oświadcza się przeciw zasadzie połączenia księstw w jedność i o której mają stanowić wielkie mocarstwa a nie dywany księstw naddunajskich. Na konferencyach paryskich w tej mierze mają reprezentować Turcy Aali basza i Fuad basza, Austrya baron Touvenel, Anglia lord Redcliffe, Francya Thouvenel, Prusy p. Wildenbruch, Rosya Buteniew, Sardynia Mossi. Anglia połączenia księstw niepopiera i w tém zgadza się z Austryą, gdy tymczasem Francya jest za połączeniem.

Z PODRÓŻY DO DANII.

(Ciąg dalszy.)

Słów mi braknie, gdy o dziełach i o muzeum Torwaldsena mówić zacząć. To samemu widzieć oglądać koniecznie potrzeba. Wymowa nie tu nie pomoże, bo jakkolwiek pięknie dzieła te wystawi, w rzeczywistości są one jeszcze piękniejsze, bo są w całym znaczeniu tego wyrazu piękne. Patrz się na św. Jana kazającego, zwróć swą uwagę na słuchaczów jego, a zdumiejesz, i porwany myślą głazów sam słuchać niewątpliwie będziesz, aż nieockniesz z zachwyty i sam sobie nieprzypominasz, że na głazy patrzysz. Uwielbivszy rysy twarzy prawdziwie anielskie i postawę pobożną a godną chrztu anioła, wpatrz się z tyłu w skrzydła jego, a niebawem na głaz dmuchniesz, i głazu palcami się dotkniesz, bo sądzisz że to skrzydła żywego labędzia. Staniesz znów przed trzema gracyami, i oko przecudnem pięknem popieścisz, a oto gracye życia w twych oczach nabiorą, pierś się ich wznosi poczynnie, a ty przebudzony w smutku się pograżysz, żeś patrzył na same tylko głazy. Takimi są dzieła Torwaldsena, całe osoby i część każda ciała żywą ci się wyda; nie masz żyłki błękitnej, którąby Torwaldsen w swem dziele opuścił, nie masz zmarszczki, którąby w żywym ideale nie była konieczną. Wszystko, cokolwiek Torwaldsen w życiu swoim robił, zebrane jest w muzeum jego imienia, a to częścią w marinurze, częścią w

gipsowych odlewach, ale te dłutem Torwaldsena najdokładniej wykonane. Tego ostatniego rodzaju znajdziesz Kopernika, który z brązu płac przed gmachem towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie zdołał, dalej księcia Poniatowskiego, który iść śmiało może w zapasy o zwycięstwo z Fryderykiem Wielkim w Berlinie, a który pono dotąd tam gdzieś w Modlinie czyli w nowo ochrzczonej Georgowie ukryty spoczywa; z nimi wreszcie ujrzyć także w tym samym salonie Piusa VII., Byrona, Wł. Potockiego, Verne’a i innych. Wspaniały jest posąg Piusa siedzącego na papieżkim tronie; z obu stron stoją wyobrażona mądrość i potęga boska, a przodem dwa aniołki, co herb Piusa trzymają. Nieco dalej przedstawia ci się posąg Konradina, ostatniego z Hohenstaufów. Na widok jego cała historia przed oczyma ci się rozwija, widzisz młodziana tego na rusztowaniu w chwili, gdy rozpacz serce ogarnęła, a piersi jęklivy głos wydały: o matko! jakąż boleść ci sprawię! — Obok historycznych pamiątek znajdziesz pełno figur mitologicznych i greckich. Amor i Psyche, Ganimeses, Jowisz i Venus z jabłkiem, Muzy, Jason, Hebe, Minerva, Prometeusz, Paris i Helena, Hektor i Andromacha, Homer śpiewający przed ludem, Priam, Achilles i t. d. i t. d. oto nieliczne z zachwycających posągów. Również piękne, dokładne i wykonane są płaskorzeźby Torwaldsena. Ten pochód Aleksandra do Babilonu, to jest arcydzieło swojego rodzaju; sztuka, historia, znajomość klasyczna wszystko to razem z głazów wygląda, a jeden rzut oka więcej

cię w tej chwili pouczy, niż całe tomy jakiego dzieła. Noc zaś i dzień tak są miłe dla oka, tak miękkie, naturalne, tak trafnie myśl twórcy swego oddająca, że je do najpiękniejszych dzieł Torwaldsena policzysz. W ostatnim gabinecie są meble Torwaldsena złożone, biust jego przez Bissena i niektóre niewykończone przez niego roboty, jak biust Lutra Marcina i t. p. Trudno każdy szczegół opisywać, bo o każdym zgół wieleby pisać można, a tych szczegółów bez liku bez miary.

Mówiąc o Torwaldsenie, przeniesmy się do tak zwanej świątyni Frauenkirche, bo i w niej głównie Torwaldsen roboty jaśnieją. Jeśli Torwaldsen był wielkopomnym mistrzem, to tu złożył zarazem wielkopomny dowód, ile mu drogie były ojczyste pomniki. Świątynia ta zburzoną bowiem została 1807 r. przez Anglików; z gruzów ją wzniesić, jako ojczysty pomnik utrwalić i najniesprawiedliwszy krok ze strony Anglii potomności podać, było zadaniem patriotów duńskich, do których na czele Torwaldsen należał. Otóż zadanie swoje rozwiązano jak najświętniej. Ze zwalisk zburzonej świątyni stanęła nowa nader pojedyncza w budowie, za to robotami Torwaldsena, który je wszystkie darował, tak wzbogacona, iż obok niej drugiej kosztowniejszej nie ma. Zewnątrz świątyni ponad głównym wchodem stoi Jan kazący z palonej gliny, o którym już przy muzeum Torwaldsena słów kilka wspominałem. Grupa to zachwycająca. Znajdziesz w niej mężów i kobiety, starców zgrzybiatych i młodzian dzikich, dorosłych

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19. Października. — N. Pan w skutek poświadczenia władz pruskich, o dobrem prowadzeniu się przebywającego w Prusach wychodźcy polskiego, Józefa Langnera, najmiłościwiej dozwolił raczyć temuż wychodźcy powrócić do kraju, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja r. b.

— Wagner, konsul jeneralny pruski, powrócił z Krakowa.

— Warszawskie towarzystwo dobroczynności, utrzymywało w miesiącu Wrześniu r. b. w domach instytucyj w średnim przecięciu dziennie, starców i kalek obojgi pći 303, których koszt żywienia wynosił rs. 713 kop. 93; sierot obojgi pći 167, a koszt żywienia tychże rs. 394 k. 9½; do siedmiu sal ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie 409 dzieci obojgi pći, których utrzymanie kosztowało rs. 163 k. 35.; na obiadach 5ciogroszowymi zwanym, było dziennie 87 osób; z tych na koszt księcia namiestnika osób 45; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 166 kop. 65; na zupełną rumfordzką uczęszczało dziennie osób 279, a koszt sporządzenia tejże wynosił rs. 165 kop. 94; ubogim na mieście udzieliło towarzystwo wsparcia następujące: pieniężne stałe od kop. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 50, razem 51 k. 45; jednorazowy zasiłek po kop. 37½ osobom 199, razem rs. 74 k. 62½; takiż zasiłek od rs. 1 do rs. 6 osobom 10, razem rs. 18 k. 50; w lekarstwach osobom 166. W ogóle zatem żywności i wsparto osób 1670; a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 1663 kop. 96½. — W ciągu z. m. w instytucji warsz. tow. dobroczynności zmarli ubodzy: Bazyli Karczewski lat 73, Tamasz Dąbrowski lat 64, Maryanna Kownowska lat 64 leżąca.

— Przedmiotem powszechnym rozmów Warszawy, jest spodziewane wkrótce przybycie słynnej artystki tragedji, pani Ristori. Margrabina Capranica del Grillo (Adelaida Ristori), która dziś po pannie Racheli Felix, sztylet Melpomeny dzierży, jest rodem z Civita de Friuli, miasteczka królestwa lombardzko-weneckiego. Pierwsze powodzenie swoje, odnosi Ristori do teatru królewskiego w Turynie, gdzie przed laty 16tu występowała w rolach nawięzłych. Tu poślubiła młodego margrabiego del Grillo, a pomimo świetnego związku nie opuściła desek teatralnych, do którego przywiązywało ją zamiłowanie sztuki. Talent jej rość widocznie, ale sława jego ograniczyła się w obrębie teatrów włoskich. Dopiero w r. b. po wystąpieniach w Paryżu, nabyła pani Ristori europejskiego rozgłosu. Niebawem ujrzał ją Londyn, później Bruxella, teraz bawi w Dreźnie, wszędzie witana tryumfem. Ze stolicy Saxonii, do Warszawy przybędzie. Towarzystwo dramatyczne pani Ristori, składać mają artystki dramatyczne: Barracani, Mozzi, Feliziani i Rapazzini; artyści dramatyczni: Glek, Tessero, Mozzi, Ognia i kilku innych. Pani Ristori liczy lat 35; ci co ją widzieli, (wkrótce ją wszyscy ujrzymy), przyznają jej zalety piękności, wzniosłej postawy i kształtnej kibici.

Rosya.

Z Petersburga, 9. Października. — Najwyżej ratwierdzony ceremoniał przewiezienia regalii cesarskich ze stacyi Mikołajewskiej drogi żelaznej do pałacu zimowego w Petersburgu.

W dniu i o godzinie wyznaczonę, na skutek osobnego obwieszczenia, zgromadzić się mają na stacyi Mikołajewskiej drogi żelaznej: wielki mistrz obrzędów, dwaj mistrze obrzędów dworu cesarskiego, wyznaczone do przewiezienia regalii osoby klasy drugiej ze swymi assystentami (osoby klasy 3ej) i czterej kamerjunktrowie.

Koło przedsionka stacyi Mikołajewskiej drogi żelaznej, uszykuje się na skutek rozporządzenia władzy wojennej, szwadron pułku kawalergardów JCM. mający eskortować regalia, oraz postawioną zostanie warta oficerska. Kanton wydziału koniuszego dworskiego, przysła potrzebną ilość powozów.

Regalia cesarskie, po przewiezieniu ich z Moskwy do Petersburga, spotkane zostaną na stacyi Mikołajewskiej drogi żelaznej przez petersburskiego jenerał-gubernatora wojennego, gubernatora cywilnego i ober-policmajstra.

Osoby wyznaczone do przewiezienia regalii, przyjąwszy takowe z rąk jenerał-adjutanta który je eskortował z Moskwy, zajmą z nimi miejsca w powozach wskazane. Podczas przenoszenia regalii ze stacyi drogi żelaznej do

powozów, warta stojąca u przedsionka, ma stać pod bronią, prezentować takową i trzymać na ramie broń.

Ze stacyi drogi żelaznej regalia cesarskie przewiezione zostaną przez prospekt Newski, Małą Milionową i plac Pałacowy, do pałacu zimowego w porządku następującym:

- 1) Trębacz szwadronu pułku kawalergardów JCMości.
- 2) Dwa plutony kawalergardów.
- 3) Oficer koniuszy konno, za nim trzej masztalerze także konno.
- 4) Czterej kamerjunktrowie w karecie cugiem.
- 5) Czterej szambelani także w karecie cugiem.
- 6) Dwaj mistrze obrzędów, w otwartym faetonie cugiem.
- 7) Wielki mistrz obrzędów także w faetonie.
- 8) Oficer koniuszy konno.
- 9) Dwaj młodszy berejterowie, a za nimi trzej masztalerze konno.
- 10) Kareta poczworna, cugiem zaprzężona; w niej dwa małe łańcuchy orderu św. apostoła Andrzeja pierwszego wezwania.
- 11) Taką kareta; w niej wielki łańcuch orderu św. apostoła Andrzeja pierwszego wezwania i jabłko.
- 12) Taką kareta; w niej berło i mała korona N. ces. Maryi Aleksandrówny.
- 13) Taką kareta; w niej korony: mała N. cesarzowej Maryi Aleksandry Fedorówny, i wielka N. cesarza.

Przed każdą z karet wiozących regalia, po dwóch jeźdźców, a z boków po dwóch kawalergardów.

W końcu dwa plutony kawalergardów.

Po przywiezieniu regalii do głównej bramy pałacu zimowego, warta odwachu głównego ma stać pod bronią, takową prezentować i przez cały czas przenoszenia regalii od bramy do krużganku poselskiego, trzymać na ramie broń.

Koło pomienionego krużganku znajdować się mają: kamer-furier, dwaj hof-furierzy, dwaj laurzy, dwudziestu dwóch grenadyrów, dwóch podoficerów i jeden ober-oficer z rotty grenadyrów pałacowych. Z krużganku regalia przeniesione zostaną do pokoju brylantowego w porządku następującym:

- 1) dwaj laurzy; 2) dwaj hof-furierzy; 3) kamer-furier; 4) czterej kamer-junktrowie po dwóch rzędem; 5) czterej szambelani po dwóch rzędem; 6) dwaj mistrze obrzędów; 7) wielki mistrz obrzędów; 8) mały łańcuch orderu św. apostoła Andrzeja pierwszego wezwania N. cesarzowej Maryi Aleksandrówny; 9) mały łańcuch tegoż orderu N. cesarzowej Aleksandry Fedorówny; 10) wielki łańcuch tegoż orderu; 11) jabłko; 12) berło; 13) korona N. cesarzowej Maryi Aleksandrówny; 14) korona N. cesarzowej Aleksandry Fedorówny; 15) korona N. cesarza; 16) oficer i za nim dwaj podoficerowie z rotty grenadyrów pałacowych. Z obu stron każdej regalii po jednym grenadyrze z tejże rotty.

W krużganku regalia spotkane zostaną przez dwóch kamerjunktrow i dwóch szambelanów, a w pierwszym pokoju pałacu, przez pełniącego obowiązki marszałka dworu, którzy pójdą za nimi do pokoju brylantowego.

W pokoju tym, regalia spotkane zostaną przez ministra dworu cesarskiego i wielkiego marszałka dworu; z tych pierwszy weźmie regalia z rąk osób które je niosły, i postawi na miejscach dla nich przygotowanych.

— N. Pan raczył przyjąć bal; który ma być dany 15. Października w salo-
loch zgromadzenia szlacheckiego w Petersburgu, przez szlachtę i kupiectwo.

— Pszczoła północna, która zdawna przemawia za rozwinięciem rosyjskiej narodowości i walczy przeciw cudzoziemczyźnie organizacyjnej wyższe towarzystwo rosyjskie, gnębiącą mowę, zwyczaj i obyczaj narodowe, — uderza w ostatnich swych numerach przeciw modzie bezkorzystnego i szkodliwego podróżowania zagranicą, przeciw używaniu mowy francuskiej przez Rosyan i w ogóle gromi swych wespółzomków, iż coraz bardziej francuzięją zamiast starać się o rozwój i kształcenie własnej narodowości i języka. Przytaczamy parę ustępów z jej rozpraw, gdyż rzucają one niejaki światło na towarzyskie życie Rosyan, a nadto mogą być i do nas zastosowane.

Pszczoła północna w odpowiedzi innemu dziennikowi petersburskiemu

i dzieci, zdrowych i chorych, nawet psa myśliwego, a to wszystko z takim uniesieniem słucha słowa bożego, iż w każdym zgola odgadniesz, jakie myśli bogobojne, jaka skrucha i jakie nadzieje w nim słowo to rodzi. Na kolumnach wznosi się to dzieło, a poza kolumnami ujrzysz mękę Chrystusa w płaskorzeźbie. Wewnątrz zaś świątyni z obu stron nakształt kolumn wielkich stoi 12 apostołów olbrzymiej wielkości i z marmuru kararyjskiego. Lubo wszystkie te statuy do arcydzieł policzę, mówią jednak, że św. Paweł najwięcej zadowolnić mistrza sławnego. Obok niego Jan, Jakób i Mateusz godne bliźszego zapamiętania. W ołtarzu stoi bosko wykończony Jezus Chrystus zmartwychwstały, taki sam, jaki w Krakowie się znajduje, a przed ołtarzem ów anioł chrztu, którego odlew gipsowy przy muzeum Torwaldsena bliżej oznaczyłem. Dla dzieła tego damy kopenhaskie rękoma własnymi kobierzeć, na którym anioł stoi, zrobiły, a Torwaldsen pierwszy dzieło tu do chrztu trzymał. Obok tych dzieł wielkiego rozmiaru znajdują się jeszcze w zakrystyi i przy wchodzie dwie większe i dwie mniejsze płaskorzeźby dłuta Torwaldsena. Z większych jedna chrzest, druga komuniję świętą przedstawia. Z mniejszych zaś ta, na której chłopczyca się znajduje uboga, bosa, z gołą głową i tylko w koszulkę przywdziana, za to w świat wielki i szeroki przez opatrność prowadzona, jest tak miła, tak wzniosła, tak ujmująca, że się od niej oderwać nie możesz, bo w chłopczynie od razu poznajesz jako chłopię ubogie, a w dziele samem jako mistrza wielkiego — właśnie Torwaldsena. Jest on tak powszechnie w całej Danii wielbiony, że biust

jego znajdziesz nie tylko w prywatnych salonach, ale niemal we wszystkich restauracjach, kawiarniach i miejscach publicznych.

Kim Torwaldsen jest z ludu, tym Christian IV jest z królów dla Danii. Wszędzie niemal gdzie spojrzysz, znajdziesz tego wielkiego monarchę żywe przypomnienie. Najwięcej pamiętek osobistych mieści w sobie Rosenburg. Zamek to królewski o trzech wieżach z rzadkiej piękności parkiem. Gdy się dowiesz, że to tu odbył się ów sławny z intryg dworu dramat nie-szczęśliwego ministra Struense i królowej Matyldy, których wśród balu w tym właśnie zamku przyaresztowano; zdaje ci się, jakoby owe wnioski parku drzewa żalobę przybrały, a liście swym szelestem ich głęboki żal po tak dotkliwej stracie wyrażały. Do tego smutnego uroku przyczynia się niemało posąg Christiana IV wśród parku stojący, który zdaje się, że zgrozona przejęty na tak ohydny obmowę najlepszej królowej, z zamku do parku się uciekł i tu w kamień się obrócił. Zresztą wielce Rosenburg dre-
zdeńskie Grünes Gewölbe przypomina. Jak tu tak i tam niezliczone nagromadzone kosztowności i pamiątki królów. Pomijam owe szczerolite serwisy, brylanty i perły olbrzymie, nie wdaję się w szczegółowy opis licznych szaf i biurzek szyldkretem i mazaiką florentyńską wykładanych, nie będę opisywał ubiorów królewskich najlepiej przechowanych, ni obrazów genealogicznych, ale niepodobna mi nie wspomnieć o lasce Christiana IV, którego galka cały necessaire w sobie zawiera. Kompas, cyrkiel, nóż, widelec i nożyczki, perspektywa, miara itd. itd., wszystko to razem w jedną galkę kija misternie zło-

żone. Znajdziesz tam także liczne ręczne robótki cór królewskich, a co do szkła weneckiego piękniejszego zbioru nigdzie nie widziałem. Cóż to za przepyszna robota, co deseni, gatunków i koloru. Szkło niektórych kielichów jest tak cienkie jak papier listowy, a dźwięk za uderzeniem wydaje nader głośny, przeciągły i miły, gdy zaś już całkiem głośno dźwięcząc przestanie, przyłoży kieliszek do ucha, a on jeszcze dźwięczy, choćby dziesięć jeszcze osób po sobie ucha nadstawiała. Z wyrobów szkła weneckiego tu złożonych widzisz najwyraźniej, że huty dzisiejsze dość zgrabnie je naśladowują, ale że jeszcze są dalekie od tego wykończenia, jakie tamtym jest właściwe. W Rosenburgu inna jeszcze niespodzianka nas spotkała. Cicerio zamkowy, mąż miły, poważny a dowcipny, uprzejmy i uczony, oprowadziwszy nas przez liczne pokoje i sale, gdy wszedł do ostatniej z komnat ulubionych Christiana IV, poprosił dwóch z nas obecnych, abyśmy do owego wrócili pokoju, w którym rada ministrów się odbywała, i abyśmy tam pod oknem stojąc z sobą rozmawiali. Odległość pokoju tego jest dość znaczna, przedzielały nas bowiem trzy po sobie idące sale. O co prosił, uczyniliśmy, aż oto z powrotem dosłownie nam powiedział, cośmy z sobą pod oknem mówili; tak bowiem akustycznie zapomocą rur w murze są z sobą dwa te odległe pokoje z sobą połączone, iż głos mówiących z jednego do drugiego najwyraźniej przechodzi. Był to więc stróż wielki ministrów, a dla zaufaniem zaszczyconego w czasie rady istny telegraf pomiędzy jego a króla umysłem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

który nie śmiejąc wprost bronić, chciał poczęści usprawiedliwić namiętność podróżowania za granicą i używanie mowy francuskiej przez Rosyan — tak pisze:

„Przeciwnik nasz mówi o umysłowym wpływie podróży zagranicę i inniema że z Włoch wracamy nie tylko zdrowi, ale i mędrsi; nie tylko mędrsi, lecz z więcej wykształconym smakiem i charakterem przez wpływ południowej przyrody i przez wrażenia sprawione widokiem arcydzieł sztuki.». Odpowiadając na to, wyznajemy otwarcie, że małą mamy wiarę w dobroczynny wpływ sztuki na charakter ludzki (?). Iluż to jest dyletantów, znawców, a nawet mistrzów w sztuce, z przewrotną głową i zepsutem sercem! A czyż Włochy same, ta klasyczna ziemia sztuk pięknych uchodzić mogą za wzór dobrych obyczajów? Zresztą czyż my jedziemy dla kształcenia się w sztuce, dla podziwiania arcydzieł; rozwijanie naszego umysłu i serca ich widokiem? Jedziemy, aby się bawić lub bez żadnego celu, jedynie, aby być zagranicą. Co gorsza, udajemy się w obce kraje na pół zfrancuziali, a wracamy zupełnie z cudzoziemczymi. A czyż to w istocie koniecznym jest dla szczęścia i przyszłości naszej ojczyzny, abyśmy francuzieli?; jest to pytanie zasługujące na głębszy rozbiór, na który nie ma tu miejsca,

Gdy nasz przeciwnik mówi następnie o namiętności skłonności jaką ma u nas tak zwane wykształcone towarzystwo dla języka francuskiego, dziękujemy mu prawdziwie za przytoczenie jednego z istotnych powodów tej skłonności. Wystawia on mowę francuską za najstosowniejszą, by cześć lub brudną myśli ukryć w szumnych lub pięknych frazesach. Nasz przeciwnik, który w tym razie jest mimo woli naszym poplecznikiem: „U nas w Rosji mówią i piszą tylko to po francusku, co w rosyjskiej mowie byłoby nie dosyć zrozumiałe. Piszą po francusku listy miłosne, a cześć bileciki, przyjemne kłamstwa, wspomnienia w imionnikach młodym damom itd. Paplamy po francusku o uczuciach, balach, strojach, pogodzie, gadamy w tym języku z fryzjerami, występujemy z francuskimi uwagami i rozprawami o paryskich rękawicznikach, muzyce niemieckiej i swojskich romansach. Słowem mowę używamy francuskiej we wszystkich czczych lub brudnych przedmiotach, które tylko po francusku pięknie wyrazić się dają.». Prócz tego, inny jest jeszcze powód, dla którego mowa francuska tak zakorzeniła się w niektórych okręgach naszego towarzystwa, iż wyparla mowę ojczystą nie tylko z salonu, lecz nawet z grona rodzinnego, zapędziwszy ją do kuchni i przedpokoju. Stało się to dla tego, iż wpoili się w nas nie tylko dźwięki mowy francuskiej, lecz idee i pojęcia francuzów, ich sposób myślenia, wyrażania się i życia, i że pod wpływem tej cudzoziemczyzny wychowało się i wzrosło już kilka pokoleń. Dla towarzystwa wychowanego wśród francuskich pojęć i w francuskim świecie, nie ma stosowniejszej mowy nad francuską. Gdy w samej Francji coraz większą rozciąga się i szersze rozmiary przybiera to, co specjalnie francuskiem w złem znaczeniu tego słowa nazwać musimy, — większą część przeto turystów naszych policzyć należy do klasy zfrancuziałych w ten sposób Rosyan.». Czas.

— Według ostatniego spisu, ludność rosyjskiego państwa wynosi 63 milionów dusz. Szczegół tego spisu są dość zajmujące, nie uważamy ich jednak za dokładne: rosyjsko-greckie duchowieństwo przedstawione jest przez ogromną cyfrę, liczy bowiem 510,000 dusz; inne wyznania 35,000 duchownych; szlachty dziedzicznej jest 540,000, szlachty z urzędu 155,000, mieszczan poczesnych 425,000, cudzoziemców 40,000 (?); mieszczan 5 milionów, włościan 45 milionów; osady kozackie nad Donem, morzem Czarnym, Wołgą wzdłuż Uralu i nad jeziorem Bałkajskim mają ludności 2 miliony; plemiona koczownicze 500,000 (?); ludność Królestwa Polskiego wynosi 4,200,000, Finlandyi 1,400,000, prowincyi zakaukaskich 1,500,000, osad amerykańskich 71,000.

Francya.

Paryż, 19. Paźdz. — Względem rozpoczęcia nowych konferencyi paryskich. panuje wiele niepewności, gdy stosownie do ostatnich konferencyi zgodzić się najpierw należy na główne zasady kwestyi między Francyą i innemi mocarstwami wielkimi. Gdyby od Francji rzecz była zawisła, dawnoby już była skończona regulacja granic między Mołdawią i Bessarabią; ale to że Anglia w wojnie wschodniej drugą odgrywała obok Francji rolę, zdaje się właśnie teraz gabinet angielski nakłaniać do tem skrupulatniejszego tłumaczenia warunków pokoju. Ztąd też wytłumaczyć się da dłuższa okupacja austriacka księstw Naddunajskich; zapewniają niektórzy, lepiej w te stosunki wtajemniczeni, że Austria w tem odpowiada tylko wyraźnemu życzeniu Anglii, wywierającą przez to polityczny nacisk przeciw Rosji. Naszemu rządowi jest nie miłym to wdzieranie się Austrii w sprawy wschodu. Gdy z jednej strony rząd nasz otrzymuje z prowincyi tureckich raporta o wpływie, jaki przed konsułami angielskimi mają francuzi, to z drugiej strony w krajach Naddunajskich coraz bardziej wpływ francuski zmniejsza się. Tu używa Anglia planów Austrii do swych celów. Nie rozumiem pod tem wcale zerwania aliansów mocarstw zachodnich, bo tylko podaje fakt, bez domysłów. Z okoliczności tych łatwo sobie można wytłumaczyć, dla czego lord Palmerston słabym, zimnym jest zwolennikiem nowych konferencyi ku załatwieniu spraw, gdy Rosya otwarcia ich pierwszą się domagała, w tém wspierana przez mocarstwa niemieckie. Ale dotąd nie dalej posunięto tę rzecz, jak do planu konferencyi.

Włochy.

Neapol, 10. Paździenika. — W zagranicznych gazetach, które tu dochodzą, powatpiwają o wiadomości, że król Ferdynand w własnoręcznym piśmie udał się wprost do cesarza Napoleona i królowej Wiktorii. Zapewniamy raz jeszcze, że się to stało, a to w sposób następujący, że król — jak każdy inny władca — nie pozwoli, aby mocarstwo obce, albo areopag złożony z deputowanych innych państw układali jego sprawy. Ze monarcha neapolitański załatwienie sprawy notą mocarstw objętej sam sobie zastrzegł i że napisał własnoręcznie do Francji, Austrii, Rosji i Prus, nie ulega wątpliwości. Wynika to z toku prowadzonej korespondencji. Wszakże noty dyplomatyczne, na które rząd neapolitański odpowiadał, kończyły się ze strony ministra prezydenta słowami: „Król Jegomość już piśmiennie wyraził swoje zdanie.». I jeżeli poseł francuski p. Brenier albo pełnomocnik Martini obojętnie do króla się udali, to tę samą odebrali odpowiedź. I posłowie neapolitańscy znajdują się bez instrukcji od sześciu tygodni. I gdy przy dworze austriackim znakredytowany poseł książę Petrucci czuł się być z powodu tego obrażonym, i podał się do dymisji, oświadczone mu ztąd, że król bez służby jego obejść się nie może i nie przyjmuje jego dymisji. Gdy wiadomość się tu rozeszła, że Francya

i Anglia odwołują swych posłów z Neapolu, zebrała się natychmiast rada ministrów. Mówią, że król wynurzył z tego powodu swoje ubolewanie. Aby okazać szacunek cesarzowi Napoleonowi i królowej Wiktorii postanowiono w Paryżu i Londynie nie odwoływać posłów neapolitańskich. Otrzymali oni polecenie wtenczas dopiero opuścić swe stanowiska, gdy im nadesłane będą paszporta.

Turecja.

Konstantynopol, 10. Paździenika. — Z Bagdadu dowiadujemy się, że angielski poseł Murray z Persyi wyjechał; i jeżeli korespondencyi Journalu konstantynopolitańskiego wierzyć można, wre na dobre walka między Rosyą a Czerkiesami. Dwie bitwy zwiedziono ze szkodą Rosji nad Labą i Tschap-su. Data listu jest 24. Września i brzmi: Gdy Rosyanie przešli przez Labę celem zakładania w Abazji fortyfikacyi, wyprawił Sefer basza niezwłocznie parlamentarza do dowódcy wojskowego, dla wywiedzenia się o celu wyprawy. Komendant odpowiedział: przez układ paryski odstąpiono Czerkasy do Rosji, i ja przychodzę zająć ją w posiadanie. Sefer basza wyprawił drugiego parlamentarza, aby komendantowi oświadczyć, że Czerkasy jest krajem niepodległym, że nikt bez jej zezwolenia samowładnie rozrządzać nie może, i że, jeżeli się Rosyanie nie cofną, Czerkiesi zniewolili ich mogą. Po 24 godzinach wyruszył Sefer basza z 30,000 wojska przeciw Rosyanom, ustawionym na grzbiecie pagórka z 16 działami. Walka trwała 3½ godzin. Czerkiesi zostali panami miejsca, zabrali 800 jeńców i zabrali te 16 dział. Drugie zetknięcie się nastąpiło przed 20 dniami w dolinie Tschap-su, dokąd Rosyanie przez Kubę się przedarli. Musieli się wycofać z znaczną stratą w ludziach i 5 dział. Żołnierze rosyjscy zdawali się składać z rannych rekrutów. Rosyjscy jeńcy nie stają się wcale, jak to dotąd bywało, niewolnikami, ale zostawia im się do woli, czy chcą wstąpić w szeregi czerkieskie, czyli też osieść w kraju, jako koloniści.

Japonia.

Wiadomo, że od dwóch lat Rosya i Stany Zjednoczone amerykańskie nalegały silnie na Japonią, i nalegania swoje demonstracyami flot popierały, by rząd japoński otworzył przystęp do swego kraju, a przynajmniej do niektórych jego portów obcym narodom. Rozwinięcie bowiem żeglugi na oceanie Spokojnym wymagało koniecznie posiadania stacyi morskich w Japonii. Nalegania te nie zostały bezowocne. Moniteur de la Flotte donosi, że cesarz japoński zwołał na 22. Czerwca r. b. wielkie zgromadzenie dygnitarzy państwa do Jeddo, a na zgromadzeniu tem postanowiono otworzyć dwa porty Nangasaki i Hakodadi dla okrętów wszystkich narodów, by w nich cudzoziemcy mogli okręty swoje naprawiać i użytkować z kopalń węgla tam znajdujących się; nadto wszystkie porty japońskiego cesarstwa mogą służyć za miejsce schronienia okrętom cudzoziemskim w niebezpieczeństwie będącym, lecz w portach tych cudzoziemscy długo zatrzymywać się nie mogą. Bez szczególnego jednak pozwolenia cesarskiego, nie jest wolno żadnemu cudzoziemcowi wchodzić wewnątrz kraju. Zadaniem przeto Rosji i Stanów Zjednoczonych — podawanym przez dowódców flot wojennych, które przychodziły do brzegów Japonii i groziły bombardowaniem portów — stało się w części zadość; w części mówimy, gdyż sprawa o handel z Japonią rozwiązana nie została; handel ten zostaje dotychczas wyłącznie w rękach Chinczyków i Holendrów.

Kronika miejscowa.

Śrem, 21. Paździenika. — Wczoraj wieczorem około godziny 7ej spostrzeżono na niebie w północno-zachodniej stronie jasną lunę, pochodzącą z pożaru. W skutek rozporządzenia burmistrza udano się w tę stronę z sikawką i w drodze dowiedziano się, iż się wieś Cmon pali, położona o milę drogi od miasta. Chociaż z sikawką pospieszano, jednakowoż już dwa gospodarstwa włościańskie całkiem spłonęły, gdy nadeszła na miejsce sikawka. Pod kierunkiem burmistrza przerwano komunikacyą między pałacami się budynkami a resztą wsi, tak że pożar dalej szerzyć się niemógł. Z ośmiu sikawek przybyłych na miejsce pożaru, nasza sikawka szczególnie się odznaczała. Ponieważ ogień wybuchnął w stodole, przeto się domysla, iż został podłożony. Biedni pogorzelcy nisko byli zabezpieczeni, co tem dla nich jest dotkliwsze, że potracili swoje bydło podczas panującej u nich epidemii.

Wierzonka, 21. Paździenika. — Na drodze z Poznania do Klecka znaleziono w d. 18. b. m. człowieka niedaleko goścince Maruszką zwanego człowieka bardzo osłabionego w skutek choroby. Przyniesiono go do goścince i posłano natychmiast po lekarza. Ale i lekarska pomoc na nie się nieprzydała, bo nieszczęśliwy chory oddał wkrótce ducha. Powiedział przed śmiercią że się nazywa Mischke i pochodzi z Bojanowa. Znalezione przy nim jeszcze 1 talara 20 sgr.

Bydgoszcz, 21. Paździenika. — Wczoraj rozpoczęły się tu jesienne roki sądu przysięgłych. Ze spraw wniesiono pierwszą przeciw chłopakowi 16-letniemu Schwarm z Wielkich Jeziór, który służąc u gospodarza Hartunga w Kozuszkowej Woli, dobrze się sprawował, ale w d. 1. Czerwca połapał go chlebowadca, iż nienapast dobrze konia na łące. Niepodobało się to chłopcu i w nocy odszedł od gospodarza. Po dniach 8 wrócił do niego i żądał od niego zaświadczenia służbowego, bo gdzieindziej przyjął służbę, a nadto wydania kosztu, które był zostawił. Hartung oświadczył mu, że go ze służby niewolnik. Schwarm zaś przemysliwał nad tem, jak się ze służby od niego uwolnić i postanowił go podpalić, aby go zubożyć i do kija żebraczego przywieść, tym sposobem inniemal najłatwiej się uwolnić ze służby. Z braskiem więc d. 10. Czerwca wszedł ze stodoły pod dach domu mieszkalnego, w którym spał jeszcze jego gospodarz z dziećmi i żoną, zapalił drewnienko chemiczne i niem podpalił słomę złożoną na górze. Wkrótce też stanął dom mieszkalny w płomieniach, które także przeniosły się do stodoły i kilku obórek, i zamieniły je w perzynę. Szkoda wynosiła 625 tal., z których kasa ogniowa powróci pogorzałemu 427 tal., bo na taką sumę był zabezpieczony. Schwarm przyznał się do zbrodni i dla tego orzeczenie przysięgłych było zbyt celnym. Deputacya sądowa skazała obwinionego na 10 lat do domu karnego i na 10 lat pod dozór policyjny. — Druga sprawa dotyczyła ciężkiej kradzieży, którą popełniła banda złodziei z 6 osób złożona. W Kwietniu r. b. weszli do śpiężni w Kasprowie i ukradli z niego kilka miechów zboża tamecznemu dzierżawcy. Przysięgli uznali wszystkich winnymi i w skutek tego skazano ich na więzienie domu karnym aż do lat 3. — Kr. rejencya wezwała tutejszy magistrat, aby podwyższył pensye

nauczycielom szkół elementarnych. Na przyszłym posiedzeniu reprezentantów miejskich rzecz tę wniesie magistrat pod obrady.

Z Ostrzeszowa. — Dnia 16. t. m. odbyła się w Ostrzeszowie pod przewodnictwem ks. dziekana Wabra konferencja dekanalna nauczycielska. O 8ej godzinie z rana odprawił msz. ks. dziekan, podczas której obecni nauczyciele na głosy śpiewali. Po ukończeniu tejże udali się wszyscy nauczyciele na probostwo, gdzie śpiew nabożny i krótka a treściwa przemowa ks. dziekana rozpoczęła konferencję. Następnie powitano powstaniem kilku nauczycieli dekanatu kempńskiego i odczytano główne okólniki prześwietnego konstytora i rejencji dotyczące się szkół. Później podczas ogólnego śniadania u ks. dziekana był śpiew wesoły. Po śniadaniu odczytało dwóch nauczycieli dwie rozprawy piśmienne a w końcu były różne narady o niektórych szkołach w szczególności. Nareszcie śpiew pobożny zakończył narady.

Porządek jakim się konferencja ta odbyła, każdemu się podobać powinien, a mamy to tylko do podziękowania ks. dziekanowi Waber, który jako miłośnik wzrastającej młodzieży u nas znany, żadnej sposobności nie pomija by okazać swą troskliwość i pieczołowitość o dobro swych szkół.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Października.

Pszemica 70—100 tal.
Żyto 50—53 tal., na Październik 52½—51—¼ tal., na Październik Listopad 51½—50¾ tal., na Listopad Grudzień 49 tal., na dostawę wiosenną 48½ do 48¾—¼ tal.
Jęczmień 48—51 tal.
Owies 25—29 tal.
Groch 50—60 tal.
Olej rzepiowy 18½—¾ tal., na Październik 18½—¾ tal., na Październik Listopad 17¾ tal., na Listopad Grudzień 17½ tal., na Kwiecień Maj 15½ tal.

Okowita bez beczi 31½—¾ tal., na Październik 31½—32—31¼ tal., na Październik Listopad 29¾—½—¼ tal., na Listopad Grudzień 27¼—½—¼ tal., na Grudzień Styczeń 26¼ tal., na Kwiecień Maj 26¼—26 tal.

Szczecin, 23. Października.

Pszemica 92—96 tal.

Żyto 51—51½ tal., na Październik 50½ tal., na dostawę wiosenną 48 tal.

Olej rzepiowy na Październik 17½—¾ tal.

Okowita na Październik 11½—11¾ proc.

Przybyli do Poznania 24. Października.

BAZAR: Lubiński z Kłaczyna, Koczorowski z Piotrkowic, Łącki z Ślacheina Swiniarska z Kruszewa, Potworowska z Wrześni, Gozimiński z Szamotuł.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Doniemierski z Buchwalde, Dobrzycki z Baborowa, Grote z Iserlohn, Mertens z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Möller z Frankfurtu n. O., Richter z Berlina, Zastrow z Leszna, Lessler z Warszawy, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Wilkoński z Russocina, Mroziński z Chwałkowa, Radoński z Dominowa.

HOTEL DU NORD: Brudziński z Kalisza, Psarska z Kuźnicy, Gorska z Tatowa, Wiś z Michorzysk, Twardowski z Szamotuł.

POD CZARNYM ORŁEM: Jackowski z Pałczyna, Garczyński z Iwna, Rządowski z Żernik, Łakomicki z Buczkowa, Moszczeński z Marcinkowa dolnego.

POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Sulczycka z Chomiąża.

HOTEL WIEDENSKI: Grosskreuz z Olexina, Hedinger z Brodów.

HOTEL BERLINSKI: Vater z Polskiejwsi, Krüger z Woli, Kirszenstein z Siemianowa, Weiss z Głogowa, Karaszkiewicz z Wrześni, Tyrankiewicz z Gniezna, Badt z Berlina.

HOTEL PARYZKI: Grossmann z Woli, Bandelow z Latalic, Hulewicz z Młodziejewic, Szulczewski z Boguniewa, Metz z Dziekanowic, Kühn z Winzig.

HOTEL EICHBORN: Lewinsohn z Białosłowi, Sprinz z Strzelna, Mottek i Olszyski z Wroniek, Lubczyński z Szamotuł, Wolff z Czarńkowa, Blumenthal z Samocina, Rydzewska z Borykowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Dierschlag z Sulau, św. Marcin Nr. 3.; Rosenthal z Berlina, ul. Fryderykowska Nr. 19.



W BAZARZE.

Tymczasowe doniesienie o sztukach.

W niedzielę dnia 26. Października 1856.

Wielka reprezentacja nowej magii bez aparatów,

wykonana przez

Pana BELLACHINIEGO.

Biletów po 2 Złt. dostać można u cukiernika Prevostego w Bazarze i w handlu cygarów Schleha. Rezerwowane miejsce 15 Sgr. Zaczyna się o godzinie 7.

SUBHASTACJA DOBROWOLNA.

Nieruchomość do pozostałości Walentego i Barbary małżonków Przybyskich teraz do Jana i Józefa rodzeństwa Przybyskich należąca, w Poznaniu na przedmieściu Św. Rocha pod Nr. 19. położona i na 17 Tal. 1 Sgr. 9 Fen. oszacowana, sprzedana być ma celem podziału w drodze dobrowólnej Subhastacji w terminie na dzień 12. Listopada r. b. o godzinie 10. przed Panem Fest, Radcą Sądu powiatowego w lokalu sądowym wyznaczonym, publicznie najwięcej dającym, na co chęć kupna mających zapożyczamy.

Taxa i warunki kupna przejrzane być mogą w naszym biurze III. C.

Poznań, dnia 26. Września 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

OBWIESZCZENIE.

Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11. Października 1856.

W interesie konkursowym nad majątkiem i upośćw Oskara i Hugona braci Baumert w Poznaniu, ustanowiliśmy dotychczasowego tymczasowego administratora kupca Rudolfa Rabsilber w Poznaniu definitywnym administratorem masy konkursowej.

Syfil. chorob., cierpien. mocz. i części rodn., skórne wyrzuty. Godz. do mów. z rana do 10., po poł. od 2—5. Dr. August Loewenstein, w. Garbary 41. I. piętro.

Amatorom kwiatów i ogrodów

polecam moje prawdziwe Harlemskie i Berlińskie cebule kwiatowe, jako to: hyacenty, tulipany, crocus itd. w najpiękniejszych egzemplarzach. Spis takowych z dodatkiem nasion z korzyścią się mających w jesieni, udzielam na łaskawe żądanie bezpłatnie i franco

Poznań, w Październiku 1856.

Handel nasion

Henryk Mayer,

ogrodnik sztuczny i handlujący przy ulicy Królewskiej 15a.

Pod Nrem 110. przy ulicy Poznańskiej w Bninie jest dom urządzonej z wygodą, budynkami dla trzody i ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość na zapytania franko udzieli Pan **Zimny**, nauczyciel w Bninie.

Przy sposobności otworzenia kolei żelaznej Poznańsko-Wrocławskiej, poleca się handel podpisanego, do załatwienia interesów spedycyjnych i komisyjnych tutaj w miejscu i okolicy, z zapewnieniem prędkiej, taniej i rzetelnej usługi.

Rawicz, w Październiku 1856.

A. G. Viebig.

Przedaż drzewa.

W boru **Śliwińskim** pod Dusznikami sprzedaje się tanio sucha buczyna i dębina w szepach.

Kto chce palić dobre, suche, prawdziwe Hawańskie cygara, niech się uda do pp. F. W. Kaczmarczyka i Sp. w Wrocławiu.

Kornatzki.

Panny biegle w szyciu krawieczyzny damskiej znajdują ciągle zatrudnienie u **D. Pakowskiej** w Poznaniu przy ulicy Św. Marcińskiej Nr. 72.

Kokoty i kokoszki Kochin-chinskie czystej rasy są na sprzedaż przy **ul. Królewskiej pod Nr. 11.**

Bażantów, para po trzy Talary, dostać można na każde żądanie w Dominium **Winnagóra** pod Miłosławiem.

Żywe **węgorze** odebrałem z Bydgoszczy i sprzedaję tanio. **Józef Palczewski**, przy placu Sapieżyńskim Nr. 7.

Powóz i bryczka kryta są dla braku miejsca do sprzedania pod Nr. 7. na rogu Wodnej i Ślós. skiej ulicy.

Piękne Cukry zagraniczne co tylko odebrał i poleca po cenach umiarkowanych.

Antoni Pfisterer.

Nową nadsyłkę **Herbaty czarnej** z ostatniego sprzętu otrzymałem, i takową za umiarkowaną cenę sprzedaję.

Poznań.

J. N. Pietrowski.

Doktora prawa Pana Xawerego Okulickiego uprasza się, aby raczył terazniejsze miejsce pobytu swego podać pod znany mu adresem w Poznaniu.

Do Kolegi A. N.

Nie ma szczęścia stałego na świecie dla człowieka, Bo człowiek wyższy jestestwem od świata i wieka. A czyli się samotnym bytem swym zasklepi, Czy się z bracią swoimi w jedno ciało zlepi, Nie może mieć własności prawej ogół cały, Tylko, jaką mu części sklejone nadały.

Woronieca Sybilla.

J. S.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 23. Października 1856.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99½	—
dito z roku 1850.	4½	—	99½
dito z roku 1852.	4½	—	99½
dito z roku 1853.	4	—	94½
dito z roku 1854.	4½	—	99½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	84
dito premii handlu morskiego	—	—	215½
dito Marchii Elekoralnej i Nowej	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	98½	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	90½	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	86½
dito Pomorskie	3½	—	88½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	86½
dito Śląskie	3½	—	86
dito Prus zachodnich	3½	—	83½
Bilety rentowe Poznańskie	4	91½	—
Louisdory	—	—	110½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	98½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 24. Października 1856 r.

w mieście Poznaniu.	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszemicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	22	6	3	27	6
Pszemicy średniej	2	22	6	3	7	6
Pszemicy ordynaryjnej	2	—	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	2	—	—
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	27	6	2	2	6
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	22	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tral.	25	—	—	25	15	—
dnia 23. Października	24	22	6	25	7	6
dnia 24. „	—	—	—	—	—	—